

**Kamil Ostrowski\***

 <https://orcid.org/0009-0009-6036-9057>

„Miasto Ł. ma tę zaletę,  
że obojętność nie jest tu wroga  
– jest tylko zrezygnowana”  
Łódzka polityka rewitalizacyjna  
i człowiek w przestrzeni  
ponowoczesnej w powieści  
*Miasto Ł.* Tomasza Piątka

*Streszczenie*

Łódź to miasto, które najpełniej uwiecznione zostało przez literaturę XX-wieczną, głównie za sprawą Reymonta. Stąd też wyobrażenie o Łodzi, w kontekście jej obecności w literaturze, najczęściej dotyczy czasów fabrykanckich. Moim celem było wyłonienie wizerunku zarówno współczesnej Łodzi, która przeżywa kryzys w zakresie funkcjonowania administracyjnego, jak i człowieka, mieszkańca, z jednej strony uwarunkowanego przez działalność Urzędu Miasta w zakresie planów rewitalizacyjnych, a z drugiej zmagającego się z rzeczywistością – ogólnie ją określając – ponowoczesną, zdeterminowaną relatywizmem i pragmatyzmem. Celem tej pracy jest przedstawienie poglądów Tomasza Piątka na działania Urzędu Miasta w zakresie polityki rewitalizacyjnej oraz naszkicowanie ogólnej problematyki

---

\* Uniwersytet Łódzki, e-mail: [kamil.ostrowski@edu.uni.lodz.pl](mailto:kamil.ostrowski@edu.uni.lodz.pl)

społecznej w kontekście tych działań. W swoim artykule również interpretuję wątek filozoficzny dotyczący zmagania człowieka w rzeczywistości ogarniętej relatywizmem aksjologicznym, w której słowo „Absolut”, „Bóg”, próbuje odnaleźć narrator.

**Słowa kluczowe:** ponowoczesność, rewitalizacja, Łódź, postmodernizm, relatywizm

“Ł. City has the advantage that indifference here is not hostile – it is merely resigned.” Urban Revitalization Policy in Łódź and the Individual in Postmodern Space in Tomasz Piątek’s Novel *Miasto Ł.*

### *Summary*

Łódź is a city most vividly immortalized in 20th-century literature, primarily through the works of Reymont. Consequently, the literary image of Łódź is often associated with its industrial era. My aim was to reveal a portrayal of both modern-day Łódź, facing challenges in administrative functionality, and its residents, who are shaped on one hand by the city administration’s revitalization plans and, on the other, by a postmodern reality characterized by relativism and pragmatism. This work seeks to present Tomasz Piątek’s perspectives on the city administration’s revitalization policies, as well as to outline the broader social issues in the context of these actions. Additionally, I interpret the philosophical thread of human struggle within a reality overshadowed by axiological relativism, where the narrator searches for concepts such as the “Absolute” and “God.”

**Keywords:** postmodernity, revitalization, Łódź, postmodernism, relativism

*Miasto Ł.* jest dwunastą powieścią w dorobku literackim Tomasza Piątka. Wydana została w roku 2012, na który przypadła przeprowadzka autora z Łodzi do Warszawy. Można zatem sądzić, że jest ona rozrachunkiem pisarza z miastem, z którym łączyła go epizodyczna, trwająca pięć lat, przygoda.

Główną osią fabularną utworu jest zmaganie się mieszkańców „łódzkiej famuły” (najprawdopodobniej kamienicy przy ulicy Tuwima, w pobliżu ulicy Kilińskiego<sup>1</sup>) z Urzędem Miasta Łodzi, który wdraża plan jej „ratowania”. Plan ten polega na przymusowym przesiedleniu lokatorów na obrzeża miasta, oraz na początkowej rewitalizacji kamienicy, w celu sprzedania jej w ręce prywatnego dewelopera, który w konsekwencji ją zburzy. Aktywną postawę buntowniczą przyjmuje H., która walczy o prawa lokatorów. Wspiera ją w tym główny bohater T., z którym wiąże się wątek poboczny traktujący o rozterkach egzystencjalnych: o istocie zła i szukaniu odkupienia w wierze. Stąd też powieść ma dwie płaszczyzny tematyczne: polityczno-społeczną i filozoficzną, przy czym obie toczą się w obrębie tej samej przestrzeni – w Łodzi.

Dwa lata przed wydaniem powieści Tomasz Piątek opublikował na łamach „Krytyki Politycznej” felieton *Nie Łódźmy się*, gdzie ostro wypowiedział się o mieście. Wspomnił o planowanym remoncie totalnym – wyburzeniu centrum. Dla autora *Heroiny Łódź* jest brzydka i posiada niesprzyjające warunki do zamieszkania, stąd łódzka klasa średnia „jest szczęśliwa, że uciekła z centrum”, gdyż składają się na niego „zagrzybione, przegniłe rudery”<sup>2</sup>. Cały felieton kończy się z kolei taką konstatacją:

Niniejszym felietonem się z nią żegnam. Ale nie żegnam z łódzkim bólem, bo jest to doznanie, które trudno wymazać sobie z duszy. Wielkie miasto, niegdyś piękne i pełne wartościowych ludzi, ale teraz już puste i jak najdosłowniej zasrane, oddane przemocy i rozpacz. O tym się nie da zapomnieć. Chociaż cała Polska nie pamięta, nie wie albo się ludzi – się Łódzi<sup>3</sup>.

Ów felieton mógłby funkcjonować jako swoisty wstęp do *Miasta Ł.* Autor rysuje przed czytelnikiem przestrzeń brudną, szarą i po prostu nieestetyczną, oraz jałową i pozbawioną pełniejszej tożsamości.

Główna akcja powieści zaczyna się od oznajmienia T. przez H., że ich kamienica będzie rewitalizowana, bo władze przekazały ją do generalnego remontu. Wywołuje to w H. radość i naiwną nadzieję na to, że mieszkańcy będą mogli czynnie przyczynić się do nowego wyglądu mieszkalnej famuły (sama konstruuje plany rewitalizacyjne,

1 K. Badowska, *Mapowanie Łodzi*, „Czytanie Literatury. Łódzkie Studia Literaturoznawcze” 2014, nr 3, s. 345.

2 cyt. za: A. Morawiec, *Łódźmy się?*, „Nowe Książki” 2012, nr 9, s. 11.

3 Tamże, s. 11.

reprezentując lokatorów w Urzędzie Miasta). Chce ocalić dookolną zieleń, stworzyć podwórko do gry w siatkówkę, wybudować świetlicę edukacyjną w piwnicy, w której będzie również można organizować spotkania lokatorów dotyczące dyskusji nad funkcjonowaniem całego budynku. Nadzieje H. rozwiewają się w momencie konfrontacji z Urzędem Miasta Łodzi, który dobitnie nakreśla zamierzone wcielenie gentryfikacji na terenie Śródmieścia:

– Pani powiedziała, że rewitalizacja to jest taki lepszy remont, podczas którego wysiedla się dotychczasowych lokatorów i wprowadza lepszych [...] Zapytałam ją: to dlaczego pozwoliliście nam zrobić rewitalizację podwórka według naszych planów? A ona na to: bo nowym lokatorom podwórko z siatkówką też się na pewno spodoba.  
[...]

– I co, wysiedlą nas stąd?

– Nas będzie im trudno, bo wykupiłam mieszkanie na własność. Ale innych... Zaproponuję im mieszkanie zastępcze gdzieś, gdzie nawet tchórzofretki zawracają [...]. A jeśli lokatorzy się nie zgodzą, to im przypieprzą czynsz komercyjny, żeby sami uciekli. Teraz mogą. Jeśli ktoś zarabia powyżej ustalonego minimum, to można mu przypieprzyć czynsz komercyjny cztery razy większy<sup>4</sup>.

Polityka mieszkaniowa wobec lokatorów jest oparta o oszustwo; o cyniczne, pełne obłudy obietnice, które nie mają szans na realizację. Rzeczywista praktyka jest pragmatyczna – wyklucza uczciwość i minimalny stopień empatii, a stawia na realizację celu za wszelką cenę, nawet jeśli tą ceną mają być ludzie „gorsi”. Są oni dla miasta niedochodowi i szpecą je, w ten sam sposób jak elewacja starego centrum. Co więcej – zniechęcają ludzi „lepszycy” (w powieści są oni określani mianem „Świetlistych”) pod względem statusu materialnego do obierania Łodzi jako miejsca zamieszkania, a w konsekwencji uderzają w aspekt ekonomiczny miasta, które poszukuje możliwości wzbogacania się. Społeczeństwo łódzkie jest więc podzielone na dwie opozycyjne grupy: na „Świetlistych” (ludzi zamożnych), którzy zaopatrują się w droższych śródmiejskich delikatesach i dysponują środkami na zakup mieszkania na własność, oraz na „Nieświatlistych”, takich jak pastor Semko, którzy są biedni, najczęściej zamieszkują wspomniane „łódzkie famuły” i stać ich tylko na robienie zakupów w Lidlu („Pastor Semko chodzi do Lidla, bo zarabia tysiąc osiemset złotych, a musi utrzymać rodzinę”<sup>5</sup>). T. określa się jednak, wraz z H. i jej synem M. jako ludzie pomiędzy (klasa średnia), która może pozwolić sobie na niektóre dogodności z zakresu możliwości materialnych „Światlistych”. Nie zmienia to faktu, że choć H. kompletnie nie należy do „Nieświatlistych”, to jednak staje po ich stronie, walcząc o ich prawa, nawet w momencie, gdy ci zupełnie się

<sup>4</sup> T. Piątek, *Miasto Ł.*, Warszawa 2012, s. 46.

<sup>5</sup> Tamże, s. 38.

poddali. Co więcej – dokonuje tego, gdy kamienica całkowicie pustoszeje, stając się – jak to nazywa T. – „pustoszem” budynku. Zresztą robi to z ramienia urzędu. Jedynym warunkiem jaki stawia H. przed przyjęciem tej „posady” jest przydzielenie lokalu na świetlicę, której zadaniem byłby dialog o sprawach społecznych. Momentem kulminacyjnym staje się chęć wdrożenia planu totalnego zburzenia: „Jakiś profesor od urbanistyki stwierdził, że centrum Ł., nieremontowane od stu lat, spróchniało i zgniło, jest już nie do odratowania. Wyburzyć!”<sup>6</sup>. Ostatecznie lokatorzy wracają, mają okazję kupić taniej mieszkanie, wyburzenie jest wstrzymane, a to wszystko dzięki deweloperowi, który na rzecz rewitalizacji wziął duży kredyt, po czym uciekł z nim do Brazylii.

Jak widać, problem związany z polityką rewitalizacyjną Łodzi był na tyle poważny, że Piątek, w głównej mierze jako dziennikarz, postanowił przedstawić go na kartach powieści. Nie jest to jednak czysto relacjonująca opowieść, która mogłaby być tożsama z reportażem, literaturą faktu, czyli formą chętnie podejmowaną przez Piątka w ostatnich latach. Autor *Heroiny* wyraźnie opowiada się po stronie ludzi z marginesu, dotkniętych nieuczciwością administracji i władz miasta. Czyni to, posługując się nie pierwowzorem własnej osoby (postaci T.), a właśnie postaci H., swojej byłej żony i działaczki społecznej, intensywnie zaangażowanej w sprawy praw lokatorskich w ówczesnej Łodzi – Hanny Gil-Piątek, rodowitej łodzianki, która rozpoczynała swą działalność jako publicystka o wyraźnej orientacji lewicowej, w takich czasopismach jak: „Gazeta Wyborcza”, „Dziennik Łódzki” czy „Przekrój”, gdzie poświęcała swe felietony sprawie lokatorskiej. W latach 2011–2014 stworzyła Świetlicę Krytyki Politycznej<sup>7</sup> w Łodzi, która funkcjonowała jako przestrzeń do debaty m.in. nad sprawami rewitalizacyjnymi i prawami lokatorów (przedsięwzięcie podobne do tego, które stworzyła powieściowa H.). Jako pierwsza w Polsce zorganizowała Centrum Wiedzy o Rewitalizacji, będące efektem jej działalności w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju<sup>8</sup>. Zwracam uwagę na pierwowzór postaci literackiej, gdyż pozwala to dostrzec wagę problemu rewitalizacyjnego w Łodzi, który odcisnął piętno na ruchach społecznej aktywności, ukazując przy tym określone postawy wobec niego. W książce mamy przykład postawy opartej na aktywności protestacyjnej, ale również na świadomym podejmowaniu dialogu społecznego (w jego lokalnym obrębie), aby uświadamiać ludzi w ich prawach. Znaczące jest to, że H. nie znajduje bezpośredniego poparcia we współmieszkańcach, o których sprawę walczy sama. Jak pisze Piątek: „Miasto Ł.

<sup>6</sup> Tamże, s. 148.

<sup>7</sup> K. Wołodźko, *Miasto, lewica, feminizm – rozmowa z Hanną Gill-Piątek*, „Nowy Obywatel” 2017, <https://nowyobywatel.pl/2017/09/17/miasto-lewica-feminizm/> [dostęp: 19.02.2024]

<sup>8</sup> S. Bujalski, H. Gill-Piątek: „Największe poczucie winy mam wobec mieszkańców”, „Tygodnik Łódź” 2016, <https://lodz.wyborcza.pl/lodz/7,44788,19810043,gill-piatek-najwieksze-poczucie-winy-mam-wobec-mieszkancow.html?disableRedirects=true> [dostęp: 19.02.2024]

ma tę zaletę, że obojętność nie jest tu wroga – jest tylko zrezygnowana”<sup>9</sup>. Dla współmieszkańców sprawa jest z góry skazana na porażkę, gdyż jako reprezentanci najniższej klasy społecznej są pozbawieni wpływów. Uczucie rezygnacji jest jednak obce dla H., dlatego wykonuje pracę polegającą na systematycznym przesylaniu UMŁ sprzeciwów czy alternatywnych rozwiązań problemu.

Ówczesny stan rzeczy wynika także z kryzysu na rynku pracy: „Teraz żyją w niej [Ł.] bezrobotnicy. Bezrobotnik to taki robotnik, którego robocie to bezrobocie”<sup>10</sup>. Na lata 2007–2012 (okres pobytu Piątka w Łodzi) przypada ogólnosiwiatowy kryzys finansowy (2008–2009), który odbił się na sektorze rynku pracy, również w Łodzi, gdzie stopa bezrobocia oscylowała w tamtych latach między 9,2% (2009 r.) a 14% (2012 r.)<sup>11</sup>. Przełożyć się on mógł również na proces pauperyzacji łódzian, szczególnie tych z famułów. Wyraża to moment, gdy T. kupuje dla H. perfumy za trzysta siedem złotych, stwierdzając iż „[ta cena] w mieście Ł. jest rzeczywiście cyniczna”<sup>12</sup>, sygnalizując przy tym przepaść między zarobkami w Łodzi a Warszawie. Tak więc problem był palący, a znając dziennikarskie zainteresowania Piątka, musiał być on przez autora dostrzeżony i podjęty.

Czy jednak problem rewitalizacyjny oraz problemy ekonomiczne ówczesnej Łodzi są w tej powieści szczegółowo omówione? Nie. Uważam, że nie taki był zamysł autora. Książka kończy się optymistyczną wizją dla przesiedlonych lokatorów. Ważne zdanie wypowiada sąsiad T.: „po tym, jak mnie pani H. opświeciła, to ja teraz wezmę psożyczkę, pso-żyćko, na rok, i wykupię mieszkanie”<sup>13</sup>. Piątek zdaje się więc stawiać przede wszystkim na uświadamianie czytelników w ich prawach oraz umacnianie przynoszącej korzyści działalności protestacyjnej, a nade wszystko na korzyści, jakie niesie za sobą aktywny dialog społeczny. Wielu badaczy dostrzega ważność tego aspektu działalności społecznej w zakresie polityki rewitalizacyjnej: „Bardzo duże znaczenie ma społeczny wymiar rewitalizacji. Wychodząc z założenia, że podmiotem większości działań rewitalizacyjnych jest człowiek, jego miejsce w tych procesach wymaga szczególnego traktowania”<sup>14</sup>, oraz „Im większe zaangażowanie środowisk wykluczonych, zagrożonych wykluczeniem w przedsięwzięcia rewitalizacyjne, tym większa szansa na kompleksowość i trwałość pozytywnych zmian”<sup>15</sup>.

<sup>9</sup> T. Piątek, dz. cyt., s. 31.

<sup>10</sup> Tamże, s. 6.

<sup>11</sup> Dane pochodzą ze statystyk Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Łodzi na lata 2007-2012, <https://wuplodz.praca.gov.pl/rynek-pracy/statystyki-i-analizy> [dostęp: 22.02.2024].

<sup>12</sup> T. Piątek, dz. cyt., s. 126.

<sup>13</sup> Tamże, s. 155.

<sup>14</sup> cyt. za: A. Murawska, *Rewitalizacja w Łodzi – społeczny aspekt*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu” 2018, nr 518, s. 118.

<sup>15</sup> M. Kwiatkowski, *Partycypacyjny model rewitalizacji i jego przeciwnicy*, [w:] D. Bazuń, M. Kwiatkowski, *Rewitalizacja. Podejście partycypacyjne*, Warszawa 2017, s. 17–18.

Wagę konsultacji społecznych w dialogu obywatelskim dostrzegła również Agnieszka Murawska<sup>16</sup>.

Co ważne, Piątek nie opowiada się po żadnej stronie politycznej, choć wyraźnie sympatyzuje z elementami charakterystycznymi dla działalności lewicy, którą reprezentuje postać H. Jak sam stwierdza: „Głównym celem mojej działalności nie jest to, żeby zarobić tylko to, żeby odkryć prawdę”<sup>17</sup>. Jest to zdanie wypowiedziane w kontekście jego książki śledczej o Antonim Macierewiczu, ale to samo przekonanie rezonuje z postacią H., której działalność była *nomen omen non profit*. *Miasto Ł.* na swej płaszczyźnie polityczno-społecznej może być czymś w rodzaju konspektu, inspiracji do reportażu, który byłby bogatszy w szczegóły.

Niedługo po wydaniu powieści Joanna Erbel, na łamach „Krytyki Politycznej”, przeprowadziła bardziej szczegółową analizę polityki mieszkaniowej Łodzi, ukonkretniając problemy zarysowane w powieści Piątka. Punktem wyjścia dla zrozumienia tego tematu jest dokument wypuszczony przez UMŁ w 2012 roku, czyli *Polityka mieszkaniowa Łodzi 2020+*. Wyznacza on kierunek polityki rewitalizacyjnej. Erbel w swym artykule *Miasto Ł. tylko dla Świetlistych* przeprowadza analizę tego dokumentu, do czego zainspirowała ją powieść Piątka. Między innymi dekonstruuje kłamliwe – w jej przekonaniu – cele tej polityki, jak np.: „Miasto bez eksmisji na bruk”, „Miasto przyjazne lokatorom”. Stwierdza ona:

*Polityka Mieszkaniowa Łodzi 2020+* ma stać się narzędziem segregacji społecznej i skutecznie wyprowadzić biedniejsze grupy społeczne z centrum miasta. Mieszkania socjalnie i pomieszczenia tymczasowe powstaną, ale na obrzeżach miasta. Wiceprezydent Stępień chce ostatecznie rozwiązać problem enklaw biedy w Śródmieściu Łodzi (jest ich kilkanaście), jednak nie przez polepszenie sytuacji społeczno-ekonomicznej najbiedniejszych osób, ale wyrzucenie ich z obecnego miejsca zamieszkania”. Na końcu swego wywodu, stwierdza: *Polityka Mieszkaniowa Łodzi 2020+* sprawi, że lepiej będzie tylko najbogatszym. Dzięki niej Łódź wreszcie stanie się miastem Świetlistych<sup>18</sup>.

Druga płaszczyzna tematyczna powieści dotyczy przede wszystkim T. i jego zmagania z rzeczywistością „Ł.” Nazwałem ją filozoficzną, gdyż w całości poświęcona jest szukaniu przez głównego bohatera odpowiedzi na pytania ontologiczne, dotyczące natury człowieka, rozszerzając to o kontekst teologiczny. Na odwrócie

<sup>16</sup> A. Murawska, dz. cyt.

<sup>17</sup> T. Bielecki, Tomasz Piątek: „Moim głównym celem jest odkrycie prawdy”, „Deutsche Welle” 2017, <https://www.dw.com/pl/tomasz-pi%C4%85tek-moim-g%C5%82%C3%B3wnym-celem-jest-odkrycie-prawdy/a-41288250> [dostęp: 22.02.2024].

<sup>18</sup> J. Erbel, *Miasto Ł. tylko dla świetlistych*, <https://krytykapolityczna.pl/kraj/miasto/erbel-miasto-l-tylko-dla-swietlistych/> [dostęp: 22.02.2024].



książki autor pisze: „Czy zły człowiek w złym mieście może żyć dobrze? [...] Dlaczego nie wolno mówić o sobie „ja”?

Bohater jest byłym nałogowcem, który w życiu wyrządził wielu ludziom krzywdę, czyniąc zło. Gdy trafił na zlot młodych baptystów w Giżycku, doznał pewnego uczucia, po tym jak jeden ze współwyznawców położył na nim rękę i zaczął szczerze się za niego modlić: „Bo my sobie na co dzień nie zdajemy sobie sprawy, jak bardzo jest pełne nasze życie strachu [...]. I kiedy nagle te wszystkie strachy znikną, to spokój jest jak uderzenie pioruna”<sup>19</sup>. Spokoju jednak nie zaznaje, trawiony „wątpliwościami”. Przyczyny niestabilności poznawczej jednostki w ponowoczesności wymienia Piotr Przemielewski, m.in.: pluralizm kulturowy, relatywizm zasad, konsumpcjonizm, degradacja podmiotowości, relatywizm etyczny albo absolutyzacja wolności<sup>20</sup>. Trzy pierwsze można umieścić w obrębie życia społecznego, a mianowicie relacji międzysąsiedzkich, które są powierzchowne, ograniczone do momentów chwilowych, ale przede wszystkim „nieżyte” ani na zasadzie antagonizmów, ani na kwestii bliskości. Może wynika to z przededefiniowania kulturowej semantyki słowa „dom”. Niegdyś miejsce stałe, goszczące wiele pokoleń, jakby coś nieistniejące *sensu stricto* funkcjonalnie, ale przede wszystkim w swych rozumieniach kulturowo-obyczajowych. W *Mieście Ł.* hegemonię zyskuje miejsce zamieszkania, mieszkanie, lokum, czyli pojęcia właśnie czysto funkcjonalne, poddane tylko kategoriom utylitarnym dla danej jednostki. Tak się dzieje z mieszkaniem p. Tekli, które przechodzi w krótkim odstępie czasu z rąk do rąk. Najpierw przebywa tam rodzina świadków Jehowy, potem firma z bliżej nieokreślonym charakterem działalności. Wartości pochodzące z porządku istnienia (związane z pojęciem „domu”) zostają wyparte na rzecz ponowoczesnego „mieszkania”, które – w kontekście powieści – wiąże się wyznacznikami życia społeczeństwa kapitalistycznego. Te z kolei powodują zaistnienie konsumpcjonistycznego „stylu życia” społeczności (najpełniej wyraża to wspomniana *antagonisma* „Świetliści” – „Nieświatliści”).

Tak samo relacje międzyludzkie są zamaskowane przez szczególny język, którym się posługują, a który wydaje się być próbą szukania nowej semantyki dla przeżytych bądź nieadekwatnych związków znaków semiotycznych. Przemielewski pisze, że język przestał mieć charakter medialny, a stał się głównym narzędziem kreacyjnym rzeczywistości. Kilka przykładów: „guik-guik” (korek uliczny), „ktot” („Kot o silnej osobowości [...] Taki, że jak go widzisz, mówisz sobie: «To jest ktoś»”<sup>21</sup>) czy „Tytyt”. Sposób funkcjonowania języka w *Mieście Ł.* można odnieść do Lyotardowskich „gier językowych”, które charakteryzują się tym, że

<sup>19</sup> T. Piątek, dz. cyt., s. 84.

<sup>20</sup> P. Przemielewski, *Filozofia na areopagu idei, czyli postmodernizm i jego obecność we współczesnej kulturze i sztuce*, „Studia Łękie” 2009, nr 11, s. 82–85.

<sup>21</sup> T. Piątek, dz. cyt., s. 16.



„ontoteologiczny porządek zależności znaku od sensu zostaje zastąpiony horyzontalnymi, płynnymi relacjami elementów gry”<sup>22</sup>, gdzie „przyjemnością jest dowolność przesunięć”. Jeszcze lepiej jednak dopełnia to koncepcja zadowolenia Jacques’a Derridy w języku francuskim, gdyż jest:

to jedyny język, którym się mówi, i którym się mówi z jednojęzycznym uporem, w sposób zazdrośnie i surowo idiomatyczny, choć nie jest się w nim nigdy naprawdę u siebie”. To zadowolenie, bycie u siebie, jest jednak niepełne, ponieważ język ten – choć „najintymniej” zamieszkiwany – ostatecznie okazuje się „niemieszkalny”. Derrida porównuje go do pustyni, którą dopiero należy obsadzić i zbudować, a następnie wyznaczyć na niej projekty dróg i tras powrotnych – reguły powtórzeń, powrotów i odwracalności. Zgłębiany, przetwarzany i wynajdowany na nowo język nie przestaje przez to być językiem innego<sup>23</sup>.

Stąd też język bohaterów *Miasta Ł.* jest szczególnie osobisty nie tylko w formie, w sposobie słowotwórczym, co w jednostkowej semantyce, która pełniej wyraża „świat wewnętrzny” postaci aniżeli ta powszechna, uprawomocniona, ale już zdevaluowana w kontekście zastanej rzeczywistości.

Jeśli jedynym odnośnikiem tożsamościowym, osobliwym punktem milowym w charakteryzowaniu świata jest konsumpcjonizm (dostrzegany choćby w dychotomii Świetliści-Nieświećliści), to jakie szanse ma człowiek, który pragnie oprzeć swoje istnienie i jego składowe o trwałą instancję?

Ryszard Skowronek ponowoczesny konsumpcjonizm tłumaczy tak (co rezonuje też z pragmatyczną polityką UMŁ wobec mieszkańców):

Przy uznaniu wolności konsumpcyjnej drugi człowiek staje się narzędziem, którym można operować, zrównuje się człowieka z rzeczami, to znaczy zmierza się do postawienia jednych w uprzywilejowanej pozycji podmiotów, podczas gdy innych wprowadza się do poziomu przedmiotów<sup>24</sup>.

Główny bohater próbuje znaleźć odpowiedź na zastaną rzeczywistość: „W mieście Ł. bardziej czuć potrzebę Tytyta. Bo Ja się ukryła, Ty nie działa, każdy jest On”.

22 I. Lorenc, *Gry językowe a „inne” przedstawienia w koncepcji Lyotarda*, „Sztuka i Filozofia” 1999, nr 16, s. 104. Autorka dopowiada również za Lyotardem, że dokonanie takiego przesunięcia powoduje „poczucie sukcesu wyrwanego przynajmniej jednemu, ale za to potężnemu adwersarzowi, jakim jest ustalony język, konotacja”. T. i H. podczas tworzenia osobliwych tworów językowych są bardziej podekscytowani, a ich uwaga wobec tworzonych struktur jest zauważalna.

23 R. Chymkowski, *Co po postmodernizmie? Derrida i nietożsamość*, „Edukacja Filozoficzna” 2018, nr 66, s. 127.

24 R. Skowronek, *Dobro w czasach postmoderny*, Katowice 2007, s. 60.

Owym „Tytytem” jest „Nowa, lepsza osoba trzecia, jeszcze bardziej wspólnotowa niż Ty”<sup>25</sup>. Pastor Semko tłumaczy to w ten sposób:

A co to znaczy „On”? [...] On – to jest osoba trzecia. A kto to jest „osoba trzecia”? Ktoś niezaangażowany w sprawę, ktoś neutralny, obojętny, ktoś, kogo cała sprawa nie dotyczy. [...] nasze życie go dotyczy, jest w nie bardziej zaangażowany niż my sami, jest zawsze tu – a „tu” znaczy „przed naszymi oczami”. A jak mówimy o osobie, która jest przed naszymi oczyma? Mówimy o niej „Ty”, bo nie mówimy o niej, tylko do niej<sup>26</sup>.

Pojęcie „Boga” stało się więc pojęciem oddalonym, zamglonym dla jednostki, która stanowczo oddała się „światu fizycznemu”. Materialne spoglądanie na rzeczywistość wymaga patrzenia na abstrakcyjne pojęcia (wartości, idee) tylko i wyłącznie przez pryzmat ich uwarunkowań w świecie materialnym. Metafizyczne doświadczenie egzystencji stało się niemożliwe, a jeśli nawet byłaby taka szansa, to poddana relatywizmowi, nie potrafi wywołać w człowieku „spokoju ducha”. Co ważne, Piątek w swych poszukiwaniach teologiczno-egzystencjalnych absolutnie nie wspomina o etycznym sposobie widzenia świata przez chrześcijaństwo (oprócz idei miłosierdzia). Nie jest to więc aktywny, moralistyczny protestantyzm (T. jest baptystą), a raczej jednostkowe, osobiste poszukiwanie pojęcia „Boga” w swoim życiu wewnętrznym<sup>27</sup>. Ma to również charakter terapeutyczny, z uwagi na fakt, że T. był nałogowcem.

Przede wszystkim miasto Ł., którego pierwowzorem była Łódź, jest przestrzenią po prostu wyjałowioną, której estetyka wzmaga w ludziach uczucia apatyczne. Ten stan bycia objawia się nie tylko w strukturze mentalnej społeczeństwa nań się składającego, ale też w wyglądzie estetycznym. Na dodatek – według Piątka – miastu temu brakuje Boga. Uważam, że Ł. można potraktować jako Łódź, o ile przyjmujemy, że jej istotowość należy stwierdzać poprzez ludzi, którzy się w niej zawierają, a którzy mierzą się – w przypadku powieści – ze skutkami ponowoczesnej rzeczywistości. Powinna więc może to być Ł., która przed procesem degradacji aksjologicznej i dekonstrukcji podmiotowości była określoną przestrzenią, na którą składały się różne, ale stałe idee, niepoddające się relatywizmowi.

<sup>25</sup> T. Piątek, dz. cyt., s.124.

<sup>26</sup> Tamże, s. 43.

<sup>27</sup> Stara się to T. wyjaśnić H. w następujący sposób [tamże, s. 91]:

Nasz pastor powie ci, że nie ma znaczenia, czy Bóg to On, czy Ona, bo przede wszystkim Bóg to Ty. Nie, on powie: Boże, jesteś Ty. Ale ja myślę, że trzeba pójść o krok dalej. Bóg jestem Ja. [...] Bóg jest jedyną istotą, która ma prawo mówić o sobie „Ja”. W pierwszej osobie: „Ja”, „Ja jestem”. [...] Bo Bóg jest kosmicznym centrum wszystkiego. Kiedy mówimy o sobie „Ja”, przeżywamy siebie jako „Ja”, to stawiamy się w centrum świata. [...] I tylko Bóg jest tak altruistyczny, że będąc „Ja”, nie oddziela się od reszty istot. [...] Tylko Bóg jest Jaźnią, człowiek powinien mieć Tyżń.

Autor *Heroiny* dostrzega brak jednej idei, która kryje się pod nazwą „Tytyt”. Jest to nic innego jak idea wspólnotowości międzyludzkiej, w której centrum znajduje się Bóg, reprezentant stałych, określonych wartości. Powieść kończy się jeszcze mocniejszym akcentem chrześcijańskim, mianowicie: pastor Semko głosi kazanie o potrzebie miłosierdzia, które może funkcjonować jako remedium na odizolowane „Ja”, relatywizm i brak poczucia sensu. Należy pamiętać, że T. „zło” rozpatruje w kontekście metafizycznego pojęcia, wobec którego przez tyle czasu był bierny. To, do czego dąży przede wszystkim, to odkupienie swoich win, które objawia się brakiem wątpliwości, spokojem sumienia. Charakterystyczna w tym kontekście jest instytucja Transwizerunku, która każe robić ludziom dobre rzeczy *non profit* (głównie w korporacjach). Jej charakter można rozpatrywać dwójako: jako pewną zakłamaną politykę PR-ową różnych korporacji albo jako transwizerunek jednostkowego „wizerunku” człowieka. Istotowość tej instytucji, w pierwszym rozpatrzeniu, może funkcjonować jako istnienie wartości, które pozornie realizuje się jako absolutne, altruistyczne, „z czystego serca”, ale w rzeczywistości podyktowane są pragmatyzmem. Z kolei przymusowość „transwizerunkowa” może też konotować praktyki promocyjne danych grup społecznych, firm, instytucji, które podejmują się działań altruistycznych, wspólnotowych na pokaz. Są to jednak hipotezy dotyczące funkcjonalności tej instytucji, które rezonują z rzeczywistymi praktykami. Z kolei „transwizerunkowość” może konotować bezpośrednio ze wspomnianą już, ale nadrzędną cechą całej ponowoczesności – z relatywizmem. *Trans* to z łaciny ‘przez, poprzez, za, po’ czyli (dodany jako prefiks) tworzy coś, co odnosi się do przekroczonego wizerunku, „pozawizerunku”. Owo przekroczenie miałooby służyć dekonstruowaniu formy bycia, aby stawać się lepszym człowiekiem. Taki też wydźwięk można znaleźć na ostatniej stronie powieści Piątka.

Przyjęcie takiego odczytania powieści, w kontekście konsekwencji, jakie przyniosła ponowoczesność dla jednostki, podyktowane jest właśnie przyjęciem optyki osoby wierzącej (T.), która w tej rzeczywistości poszukuje absolutów, aby stały się one odpowiedzią, bezpieczną pewnością, w celu eliminacji wątpliwości egzystencjalnych, i mogłyby zadziałać w sposób terapeutyczny na jego problemy nałogowe czy takie, które dotyczą bezpośrednio pytania ontologicznego o sens człowieka.

Reasumując, *Miasto Ł.* to powieść niepełna, realizująca się w dwóch optykach powierzchownie, bez pogłębiania analizy zarówno problemu rewitalizacyjnego, jak i problemu podmiotowości w przestrzeni ponowoczesnej. Oba funkcjonują w swej prototypowej formie, nakreślając ogólne pytania, trudności, fenomeny. Szczególnie wątek egzystencjalny, którego zawilość zawiera się w powierzchownych kazaniach pastora Semko, jak i języku. Umiejscowienie tego wątku w przestrzeni postmodernistycznej było podyktowane czasem akcji powieści, podjętego problemu relatywizacji systemów niegdyś absolutnych oraz degradacji podmiotowości człowieka. *Miasto Ł.* to ważny i charakterystyczny głos literacki dla dyskursu polityki mieszkaniowej Łodzi, jak i człowieka w ponowoczesności.

## Bibliografia

- Badowska Katarzyna, *Mapowanie Łodzi*, „Czytanie Literatury. Łódzkie Studia Literaturoznawcze” 2014, nr 3, s. 345. <https://doi.org/10.18778/czyt.01.01>
- Bielecki Tomasz, Tomasz Piątek: „Moim głównym celem jest odkrycie prawdy”, „Deutsche Welle” 2017, <https://www.dw.com/pl/tomasz-pi%C4%85tek-moim-g%C5%82%C3%B3wnym-celem-jest-odkrycie-prawdy/a-41288250> [dostęp: 22.02.2024].
- Bujalski Szymon, H. Gill-Piątek: „Największe poczucie winy mam wobec mieszkańców”, „Tygodnik Łódź” 2016, <https://lodz.wyborcza.pl/lodz/7,44788,19810043,gill-piatek-najwieksze-poczucie-winy-mam-wobec-mieszkancow.html?disableRedirects=true> [dostęp: 19.02.2024]
- Chymkowski Roman, *Co po postmodernizmie? Derrida i nietożsamość*, „Edukacja Filozoficzna” 2018, nr 66, s. 127. <https://doi.org/10.14394/edufil.2018.0019>
- Erbel Joanna, *Miasto Ł. tylko dla świetlistych*, „Krytyka Polityczna” 2012, <https://krytykapolityczna.pl/kraj/miasto/erbel-miasto-l-tylko-dla-swietlistych/> [dostęp: 22.02.2024]
- Kwiatkowski Mariusz, *Partycypacyjny model rewitalizacji i jego przeciwnicy*, [w:] D. Bazuń, M. Kwiatkowski, *Rewitalizacja. Podejście partycypacyjne*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2017, s. 17–18.
- Lorenc Iwona, *Gry językowe a „inne” przedstawienia w koncepcji Lyotarda*, „Sztuka i Filozofia” 1999, nr 16, s. 104.
- Morawiec Arkadiusz, *Łódźmy się?*, „Nowe Książki” 2012, nr 9, s. 11.
- Murawska Anna, *Rewitalizacja w Łodzi – społeczny aspekt*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu” 2018, nr 518, s. 111–120. <https://doi.org/10.15611/pn.2018.518.08>
- Piątek Tomasz., *Miasto Ł.*, Warszawa 2012.
- Przemielewski Piotr, *Filozofia na areopagu idei, czyli postmodernizm i jego obecność we współczesnej kulturze i sztuce*, „Studia Elckie” 2009, nr 11, s. 82–85.
- Skowronek Ryszard, *Dobro w czasach postmoderny. Etyka postmodernizmu, a nauczanie moralne Jana Pawła II*, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2007, s. 60.
- Statystyki Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Łodzi, <https://wuplodz.praca.gov.pl/rynek-pracy/statystyki-i-analazy> [dostęp: 22.02.2024]
- Wołodźko Krzysztof, *Miasto, lewica, feminizm – rozmowa z Hanną Gill-Piątek*, „Nowy Obywatel” 2017, <https://nowyobywatel.pl/2017/09/17/miasto-lewica-feminizm/> [dostęp: 19.02.2024]

**Kamil Ostrowski**, absolwent filologii polskiej na Uniwersytecie Łódzkim. Obecnie student studiów magisterskich. Swoją pracę magisterską o twórczości Antoniego Goździemby Wysockiego pisze pod kierunkiem prof. dr hab. Doroty Samborskiej-Kukuć. Jego zainteresowania naukowe w głównej mierze skupiają się na dydaktyce języka polskiego i aplikacji metod dyscypliny macierzystej na grunt szkolny, XX-wiecznej teorii literatury oraz na twórczości Stanisława Ignacego Witkiewicza i Wacława Berenta. Obecnie wiceprzewodniczący Koła Naukowego Sympatyków Dydaktyki Polonistycznej UŁ. W 2024 r. współorganizował Ogólnopolską Konferencję Studencko-Doktorancką „Obraz osób z niepełnosprawnościami w literaturze, języku, kulturze i dydaktyce”.